

Zdziczałe prawa

To, że Polska staje się państwem coraz bardziej policyjnym nie powinno nikogo dziwić. W końcu, czego się spodziewać po komunistycznym reżimie Millera – Pola? Jednak i przyszłość nie maluje się w zbyt różowych barwach. UP i SLD, po najbliższych wyborach wyląduje wprawdzie na śmietniku politycznym (gdzie ich miejsce), ale nie znaczy to jednak, że smród, który po nich pozostał rozwieje, jakże nam potrzebne, liberalne tornado. Obawiam się, że tak nie będzie. Mamy, zresztą już tego zapowiedzi. Padły one od opozycyjnej partyjki pt. PiS, czyli „Prawo i Sprawiedliwość”. Cóż, za takie prawo i sprawiedliwość serdecznie dziękuję. Gromada bolszewików z tej organizacji, chociaż tkwi jeszcze w okopach opozycji, wyszła z zupełnie absurdalnym pomysłem, aby kierowcom, którzy siadą za kółkiem po kielichu rekwirować... samochody. Rewelacja. Na to nie wpadł nawet tow. Wicehersh Pol (Pot), a myślałem, że tego cudaka w głupkowatych pomysłach nikt nie przeliczytuje. Myliłem się.

A jak sprawa się ma poza Polską, czyli w krajach wolnych od postkomunistycznej zarazy? Jak zwykle ma się dużo lepiej. Np. u nas jazdę na „podwójnym gazie” traktuje się jak przestępstwo i można za nią trafić za kratki i do tego bez prawa jazdy, bo zostanie one takiemu kierowcy zabrane. Takie totalitarne prawo obowiązuje u nas od jakiegoś czasu. W cywilizowanych krajach, jazdę po kielichu traktuje się jako zwykłe wykroczenie zagrożone tylko mandatem. Poważniejszych nieprzyjemności (ale i tak łagodniejszych niż w Polsce) możemy tam się spodziewać dopiero po wielokrotnym przyłapaniu na tym wykroczeniu. Zresztą i tak, niemal wszędzie, dopuszczalny poziom alkoholu we krwi u kierowców jest znacznie (czasem wielokrotnie) większy niż w zamordystycznej Polsce. Czy jest tam przez to więcej wypadków powodowanych przez podchmielonych kierowców? Nie – mniej! Nawet Rosjanie poszli po rozum do głowy i podnieśli (dwukrotnie) dopuszczalny poziom alkoholu we krwi, z którym można wleźć za kierownicę. Czy spadła przez to ilość wypadków? Nie wiem, ale na pewno nie wzrosła. W Polsce, pomimo restrykcyjnego prawa, ilość pijanych kierowców jakoś nie maleje. Zdaje się nawet, że rośnie. A więc może należy złagodzić zamordystyczne przepisy? Zapewne tak, ale to tego potrzeba ustawodawców „z jajami”, a takich w „naszym” Parlamencie nie uświadczysz, a już na pewno nie wśród typków z UP-SLD, ani, jak widać, z PiS. A po daniu prawa municypalnym łapsom do zatrzymywania samochodów i kontroli radarowych pojazdów – czarno widzę przyszłość.

Przejechałem tysiące kilometrów po europejskich (i nie tylko) drogach. Radary widziałem tylko w Polsce i na... Ukrainie. Alkomaty – tylko w Polsce. To taka polska, narodowa głupota. Podobna jak z izbami wytrzeźwień, które są tylko w Polsce i w... Rosji. Albo (nieistniejących już na szczęście) kart pływackich – te były wyłącznie w Polsce. A może, jeżeli już koniecznie musimy wprowadzać „europejskie standardy” zacznijmy od ucywilizowania polskiego, dziczalego prawa?

Mariusz Wazrak